Nr. pojedyńczy 10 fenigów. Nr. pojedyńczy 10 fenigów.

DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres redakcji i administracji: BERLIN W., Schlüterstrasse 57. Telefon: Bismark 7546. Pocztowe konto czekowe: Berlin NW. 7. nr. 4203

wychodzi codziennie (prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: Bytom OS. (Beuthen OS.) Kurfürstenstr. 19.

Cena abonamentu na poczcie miesięcznie 1,85 mk. Wysyłka pod opaską w Niemczech 2.75 mk. mies. Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie. Cena ogłoszeń w Niemczech: — Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów. —

Rok XXXII | Czwartek, 17-go maja 1928 | Nr. 114

Rodacy i Rodaczki!

Zbliża się dzień 20 maja, w którym wybierać mamy posłów do sejmu pruskiego i parlamentu Rzeszy. W chwili kiedy tutaj na terenie środkowych Niemiec oddawać będziemy głosy nasze na **polskie listy**, równocześnie bracia nasi na Śląsku Opolskim, w Prusach Wschodnich, na Pograniczu i w Nadrenji i Westfalji staną także do urn wyborczych. aby oddać swe głosy także na polskich kandydatów.

Jak jeden mąż **lud polski** w Niemczech, choć na różnych terenach rozsiany. **odda swój głos na własnych przedstawicieli**, którzy jedynie potrafią bronić **spraw jego w Landtagu i Reichstagu.** W tym wielkim akcie, przypadającym raz na 4 lata **nie powinno zabraknąć ani jednego głosu naszego.**

Czy to mężczyzna, czy kobieta, czy też młodzież dorosła, wszyscy powinni iść do wyborów i wszyscy zgodnie oddać swe głosy na

Polską Partję Ludową.

Ta partja bowiem tylko i jej kandydaci dbać będą o nasze sprawy. Doświadczenie lat ubiegłych pouczyło nas już chyba dostatecznie, **że żadna z partji niemieckich nie dba o nas**, że przeciwnie, raczej wrogo odnosi się do potrzeb ludu naszego.

Któż, jak nie nasi posłowie bronić będą praw kulturalnych naszych?

Któż, jak nie oni bronić będą polskiej mowy naszej, walczyć o nabożeństwa polskie w kościołach, o szkołę polską dla dziatek naszych? Komuż, jak nie im — braciom naszym, nie jest bliski los naszego ludu roboczego, który w ciężkim trudzie, narażony ustawicznie na różne przeszkody, zdobywa chleb powszedni?

Któż, jak nie nasi posłowie są w stanie bronić nas przed samowolą niższych urzędników, tamujących na każdym kroku rozwój i swobodę naszych polskich organizacyj?

Ludu Polski! Bracia i Siostry!

Zastanówcie się póki czas! Niech obudzi się w Was sumienie polskie! Niech dzień 20 maja będzie świadectwem, że trwamy jako żywa część wielkiego narodu polskiego, że wierzymy w zwycięstwo słusznej sprawy naszej.

Dnia 20 maja stańmy wszyscy do urn wyborczych!

Oddajmy wszystkie głosy nasze na

Polską Partję Ludową.

Polnische Volkspartei.

Dzielnicowy komitet wyborczy na środkowe Niemcy.

A. Zydor, P. Ledwolorz, Sz. Kurnikowski, W. Grześkowiak, I. Sarnowski, St. Staniecki, Fr. Depta, M. Kapałczyński.

Czytelnicy i czytelniczki!

Zaledwie dni parę dzieli nas od 20 maja tj. od dnia, w którym wszyscy Polacy, obywatele niemieccy, mają stanąć do wyborów.

Dzielnicowy Komitet Wyborczy na Środkowe Niemcy Polskiej Partji Ludowej zwrócił się do Was z wezwaniem, aby wszyscy Rodacy nasi spełnili jak najlepiej swój obowiązek narodowy i społeczny. Prócz odezwy rozrzuconej wśród Polaków w dniu wczorajszym i dzisiejszym ogłasza on w piśmie naszem odezwę, która w krótkich, prostych i szczerych słowach wyjaśniała, dlaczego mamy głosować na Polską Partję Ludową (Polnische Volkspartei). Ten sam Komitet zorganizował i organizuje szereg wieców na terenie swej działalności, wzywając wszystkich Polaków do oddania swych głosów na czołowych kandydatów Polskiej Partji Ludowej.

Ale w tej ważnej chwili, jaka nadchodzi, nie możemy tylko oglądać się na to, co Komitet uczyni. Wszyscy powinniśmy stanąć mu do pomocy. A w pierwszej linji obowiązek ten spada na Was — wierni Czytelnicy i Czytelniczki naszego pisma.

Od lat stoicie wytrwale przy sztandarze narodowym, którego bronił i broni „Dziennik Berliński". Od lat stale czytacie organ nasz. a przeto naprawdę wiecie najlepiej, jakie znaczenie mają wybory dla Polaków w Niemczech i jakie znaczenie będzie miało wprowadzenie posłów naszych do Sejmu pruskiego i Parlamentu Rzeszy.

Na was tedy przedewszystkiem spada obowiązek niesienia pomocy Komitetowi Wyborczemu. Spełnijcie go! A w tych ostatnich paru dniach przed terminem wyborów nie żałujcie trudu, który się wam stokrotnie wynagrodzi. Każdy z Was ma bliższą i dalszą rodzinę, znajomych, sąsiadów. Idźcie do nich i tłumaczcie, co 20 maja czynić mają. Weźcie z sobą pismo nasze i dajcie im do przeczytania. Oświećcie te siostry nasze i braci naszych, **którzy błądzą**. Powiedzcie im, że nietylko tu, ale na całej przestrzeni Niemiec, wszędzie, gdzie bije polskie serce, lud nasz pójdzie do urn wyborczych, aby własnych, polskich posłów wybierać.

Tak postępując, drodzy czytelnicy i drogie czytelniczki, przyczynicie się napewno do zwiększenia naszych szans wyborczych, do powodzenia wyboru i dobrych rezultatów. Poruszajcie przy tej okazji ospałych i biernych, którzy znowu staną z nami do wspólnej walki o nasze prawa.

Przeszło lat trzydzieści pismo nasze stało na straży interesów społeczeństwa polskiego w Niemczech. Znamy też to społeczeństwo i wiemy, ile jeszcze dobrego dla niego i z nim można zdziałać. Znamy jego liczebną siłę, **że tylko wspomnimy o Berlinie**, gdzie liczyć nas można **na tysiące!**

Czytelnicy i czetylniczki! W decydującej chwili, jaka nadchodzi, wzywamy Was, abyście budzili te siły ukryte, a tkwiące wiecznie w naszem społeczeństwie. Niech w nadchodzących wyborach, dzięki Wam i waszej cichej pracy, wszelkie głosy polskie padną na jedyną dla nas

Polską Partję Ludową!

Redakcja „Dziennika Berlińskiego".

Znaczenie wyborów 20 maja.

Wybory do parlamentu niemieckiego i do sejmu pruskiego, jakie odbędą się w najbliższą niedzielę, dnia 20-go maja, zadecydują o przyszłym losie i przyszłem powodzeniu polsko-katolickiej ludności w Niemczech.

Dnia 20-go maja mamy prawo przez wybór naszych posłów sejmowych i parlamentarnych wywalczyć sobie uczciwych i szczerych zastępców interesów naszych w Landtagu i Reichstagu.

Z dotychczasowego położenia naszego wypływa dla każdego z nas święty obowiązek oddać wszystkie głosy nasze na Polską Partję Ludową, wyłącznie i jedynie która rzetelnie ujmuje się za słusznemi żądaniami naszemi.

Chciwość wszystkich partji niemieckich przedewszystkiem pragnęłaby rolnikom naszym wyrwać wszelką ojcowiznę. Hakatystyczna ta chciwość niemiecka jest tem **niebezpieczniejsza dla roli naszej, że znajduje bardzo silne poparcie w kolonizacyjnej polityce rządu pruskiego i rządu niemieckiego.** Centrowcy, nacjonaliści, komuniści, socjaliści i wszystkie inne partje niemieckie pragną na roli naszej mieć różnych **„Deutschstämmige"** z głębi Niemiec. Rząd pruski i rząd niemiecki pomagają im w tem sypiąc **dziesiątki miljonów** na ten wrogi nam cel.

Wszystkie partje niemieckie starają się przez swoich kapitalistów usunąć **polsko-katolickich robotników z pracy.** Robotnicy nasi mają w obcych a dalekich stronach szukać chleba, by wyrwani z środowiska swego **utracili mowę ojczystą i wiarę przyrodzoną, i by jeszcze bardziej wyzyskani być mogli.** Okręg przemysłowy Śląska Opolskiego ma być „oczyszczony" z robotnika naszego. Jego miejsce ma zająć robotnik rdzennie niemiecki. Oto, do czego dążą wszystkie partje niemieckie!

Przyrodzony język ojczysty jest najsilniejszym fundamentem świętej naszej wiary katolickiej. A jednak **niemieccy-katolicy centrowi** nie wahają się **burzyć ten fundament** naszej świętej wiary katolickej, byle wytępić naszą mowę!

Zaślepienie nacjonalistyczne wszystkich **partji niemieckich** nie pozwoliło dotychczas na danie nam **szkół z naszym przyrodzonym językiem wykładowym.** Dzieci nasze dlatego z szkół z niemieckim językiem wykładowym wychodzą tak mało oświecone, że skazane są w życiu późniejszem na **pracę najcięższą a najgorzej płatną.**

Wdowy i sieroty po zamordowanych mężach i ojcach żyją w biedzie okropnej. **Wszystkie partje niemieckie** zgodziły się na takie uregulowanie rent, że wdowy te i sieroty nic nie otrzymują. Skazane są zatem na śmierć z głodu i nędzy!

W imię sprawiedliwości, ludzkości i chrześcijańskiej miłości bliźniego domagamy się:

- **dla naszych rolników zaprzestania natychmiastowego dotychczasowej polityki siedlungowej,**
- **dla naszych robotników pracy i wystarczającej zapłaty w miejscowościach ich pochodzenia,**
- **dla naszych wdów i sierot wystarczającej opieki,**
- **dla naszych dzieci skutecznej nauki szkolnej,**
- **dla nas wszystkich swobody rozwijania i umacniania w nas świętej wiary katolickiej przez szanowanie naszego przyrodzonego języka ojczystego.**

Polsko-katoliccy Ojcowie, Matki, Synowie i Córki! Los wasz zależy od was: Postarajcie się o tych posłów landtagowych i reichstagowych, którzy **wiernie, ofiarnie i nieustraszenie walczyć będą zawsze o wszystkie zagrożone wasze interesa duchowe i gospodarcze.**

Takimi posłami są jedynie nasi posłowie katoliccy. Dlatego jedynie im oddajcie wszystkie głosy wasze.

Olbrzymie znaczenie ma dla nas wyborczy **dzień** 20-go maja.

Zrozumieć musimy to znaczenie i w dniu 20 maja głosami naszymi przeprowadzić jedynych posłów naszych z **naszej Polskiej Partji Ludowej.**

Odważna kobieta.

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska donosi z Nowego Jorku, że znana lotniczka niemiecka Thea Rasche już w najbliższych dniach zamierza podjąć lot z Ameryki do Europy. Pragnie ona być pierwszą kobietą, która ten lot przeprowadzi, sama kierując aeroplanem.

Mróz zniszczył winnice.

Berlin. (WTB.) Specjalna komisja stwierdziła, że mrozy ostatnich dni wyrządziły olbrzymie szkody w winnicach nad Mozelą i Saarą. W niektórych miejscowościach krzaki winogronowe są całkiem zniszczone. Przypuszczalnie **trzecia część zbiorów tegorocznych przepadła.**

Choroba Stresemanna.

Berlin. (WTB.) Dzienniki donoszą, że według opinji lekarzy w tej chwili stan zdrowia Stresemanna nie zagraża życiu. Mimoto stan jest poważny przedewszystkiem z tego powodu, że czynności obydwóch nerek są zahamowane. Równocześnie stwierdzono objawy zatrucia w żołądku i kiszkach. Także serce jest osłabione.

Berlin. (PAT.) Konsylium lekarskie wydało późnym wieczorem biuletyn, oświadczający, że objawy choroby żołądka i kiszek ustępują, natomiast cierpienia nerkowe trwają nadal. Biuletyn określa stan zdrowia ministra Stresemanna jako w dalszym ciągu poważny.

Wobec choroby ministra Stresemanna odwołany został z kuracji podsekretarz stanu v. Schubert, który bawił w sanatorjum pod Dreznem. Schubert ma objąć w zastępstwie min. Stresemanna kierownictwo spraw zagranicznych.

Berlin. (PAT.) „Berl. Zeitung" donosi, że wobec poważnej choroby ministra Stresemanna oficjalny przyjazd ministra Benesza do Berlina został ostatecznie odwołany. Minister Benesz bowiem nie mógłby z powodu choroby ministra Stresemanna przeprowadzić żadnych rozmów w Berlinie. Minister Benesz przybywa w czwartek do Kolonji, aby odwiedzić tam wystawę prasową. Nie jest ustalonem, czy w drodze powrotnej z Kolonji do Pragi minister Benesz przejeżdżać będzie przez Berlin.

Londyn. (WTB.) Chamberlain odwiedził ambasadora niemieckiego, by poinformować się dokładnie o stanie zdrowia Stresemanna i wyrazić życzenie rychłego wyzdrowienia.

Prowokacje litewskie.

Berlin. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze podają z Kowna opis uroczystości z powodu dziesięcioletniej rocznicy powstania państwa litewskiego. Podczas odsłonięcia pomnika wygłosił prezydent Smetona dłuższą mowę, w której wyraził żal, że Litwa ciągle jeszcze nie jest państwem wolnem, gdyż trzecia część ziem litewskich należy do Polski. Jeśli Litwini będą solidarni, wówczas uda się uwolnić Wilno z pod polskiego panowania i połączyć go z resztą Litwy.

Warszawa. (AW.) Omawiając manifest rządu Woldemarasa, ogłoszony w związku z 10-leciem niepodległości Litwy, uznający Wilno za stolicę, „Głos Prawdy" stwierdza, iż oznacza to utrzymanie przez Woldemarasa taktyki prowokacyjnego krętactwa. Stanowisko to utrzymane jest przez rząd litewski mimo jak najdalej posuniętej dobrej woli Polski okazanej w Genewie, Królewcu, Berlinie i Kownie. Użycie w manifeście obelżywych słów pod adresem państwa polskiego niewątpliwie zmusi rząd polski do ostrej reakcji w obronie obrażonej godności Rzeczypospolitej.

Żądania Japonji.

Tokjo. (WTB.) Ministerstwo wojny poleciło głównodowodzącemu wojskami japońskiemi w Tsinanfu wystosować do rządu południowo-chińskiego następujące żądania:

1. Generał Czangkaiszek ma formalnie przeprosić za zajścia w Tsinanfu.
2. Generał Ho Jao Tsu i inni oficerowie, odpowiedzialni za zajścia mają być ukarani.
3. Zaniechanie działań wojennych i propagandy antijapońskiej w obrębie 20 kilometrów chińskich od Tsinanfu.

Paryż. (AW.) „Echo de Paris" donosi, że obywatele zagraniczni, zagrożeni w Pekinie przez chińską armję południową, wszystkie zagraniczne placówki dyplomatyczne i obcokrajowcy przebywający w Pekinie, zamierzają opuścić miasto. Co do obrony Tien Tsinu dotychczas nie zapadła jeszcze żadna decyzja, a to rzekomo dlatego, ponieważ Amerykanie popierają gen. Czang-Tso-Lina, którego armja zamierza wkroczyć do Tien-Tsinu.

Wiadomości polityczne

Hindenburg przyjedzie na Śląsk.

Opole. (WTB.) Prezydent Rzeszy Hindenburg zawiadomił, że w związku z jesiennymi manewrami, w których weźmie udział, przybędzie na Śląsk Opolski. Wizyta prez. Hindenburga zapowiedziana jest na 20 września.

Przeciwko terorowi wyborczemu.

Berlin. (WTB.) Rząd pruski w komunikacie do prasy stwierdza, że zwłaszcza w okolicach rolniczych właściciele ziemscy wywierają na służbę, dzierżawców itd. nacisk groźbami, by głosowano na ich listy. Rząd piętnuje te metody jako niedopuszczalne i przestrzega przed skutkami takiego postępowania, które może wywołać w danym razie dochodzenie szkód ze strony poszkodowanych.

Włochy przeciwko Niemcom.

Insbruck. (WTB.) Tutejsze dzienniki donoszą, że władze w Bozen rozwiązały szereg towarzystw niemieckich, roztaczających opiekę nad młodzieżą.

Umierający rząd.

Berlin. (WTB.) Według doniesień tutejszych dzienników, gabinet zbierze się we środę na naradę, celem zajęcia stanowiska wobec żądania zarządu kolei podwyższenia taryfy. Nie ulega wątpliwości, że gabinet żądaniu temu odmówi. Zarządowi kolei służy prawo odwołania od tej decyzji do sądu najwyższego w Lipsku, ewentualnie do komisji rozjemczej, której przewodniczącym ma być osobistość z jakiegoś państwa neutralnego.

To posiedzenie będzie prawdopodobnie ostatniem przed wyborami, poczem gabinet poweźmie decyzję co do dymisji.

Znaczenie Polski w życiu gospodarczem Europy.

Warszawa. (PAT.) Na ostatniem posiedzeniu Rady Międzynarodowej Izb Handlowych, prezes dr. Pirelli wygłosił obszerne przemówienie o międzynarodowej sytuacji gospodarczej. W przemówieniu, swem referent wspomniał o reformie walutowej i pożyczce zagranicznej Polski, bilansie handlowym zagranicznym w Polsce, polskiej produkcji artykułów o znaczeniu międzynarodowem jak węgiel, żelazo, cynk itp. Rada przyjęła m. in. jedną organizację gospodarczą (Krajowe Towarzystwo Naftowe) w charakterze członka rzeczywistego i 15 poważnych firm polskich w dziedzinie handlu i przemysłu w charakterze członków indywidualnych.

Międzynarodowe obrady gospodarcze.

Genewa. (PAT.) Na posiedzeniu Doradczego Komitetu Finansowego były polski Minister Przemysłu i Handlu, Gliwic, zwrócił uwagę na wielkie znaczenie opinji publicznej dla sprawy przywrócenia normalnych stosunków w Europie. Delegat holenderski oznajmił w imieniu Międzynarodowej Izby Handlowej, że Izba ta gotowa jest w każdej chwili do podjęcia współpracy nad zniżeniem taryfy celnej.

Przedstawiciel amsterdamskiej centrali związków zawodowych postawił wniosek, zalecający wybranie komisji, któraby omówiła z poszczególnymi rządami możliwości wzmocnienia produkcji rolnej.

Gościnna Belgja.

Bruksela. (PAT.) Krążą tu pogłoski, że książę Karol rumuński otrzymał zezwolenie na pobyt w Belgji. P. Jonescu, u którego — jak wiadomo — książę Karol bawił w Anglji, a do którego zwrócono się z zapytaniem w tej sprawie, odmówił udzielenia jakichkolwiek informacyj.

Bomby w Sofji.

Sofja. (WTB.) Ubiegłej nocy wybuchły dwie bomby pod mieszkaniem jednego z większych bankierów. Wybuch spowodował duże zniszczenie, jednakowoż z ludzi nikt nie poniósł szwanku. Jest to już drugi zamach na bankierów w ostatnich dniach. Przypuszczają, że zamachy te mają na celu zmuszenie bogatych ludzi do składania poważniejszych datków na ofiary trzęsienia ziemi. Dotychczas bowiem bogaci bułgarzy byli pod tym względem bardzo skąpi, co wywołuje wśród ludności wielkie oburzenie.

Ostatnie telegramy.

Lot do bieguna.

Berlin. (WTB.) Statek powietrzny „Italja" z włoskim generałem Nobile wzleciał w piątek w powietrze. Wieczorem wysłał Nobile ze statku depeszę iskrową, zawiadamiającą, że pomimo mgły statek mknie ku północy, mając pod sobą zamarznięte morze.

Majowy mrozik.

Genewa. (WTB.) W okolicy Gotthard ubiegła noc była tak mroźną, jak rzadko w zimie. Spadł też obfity śnieg.

Aleksander Kornel Dobrowolski.

KU LEPSZEJ DOLI.

31) —o— (Ciąg dalszy).

Minęli już stację, na której wysiada się do Czarnej, lecz, że wieczór zapadł, a w dodatku deszcz zaczął padać, postanowili zboczyć do wuja. Prześpią się w stodole tak, żeby ich nikt nie widział, ale zawsze będzie im tam śmielej, niż w cudzem obejściu, bo w razie odkrycia krzywdyby im nie zrobili.

Doszli do lasu.

— Wiesz co, — mówił Tadek, — musimy chyba tutaj przenocować, bo mnie nogi tak bolą, że ani kroku nie mógłbym pójść dalej.

Staszek łatwo zgodził się na tę propozycję. Wyszukali miejsce pod drzewem na skraju lasu i nazgarnywali suchych szpilek, które nakryli płaszczem. Położywszy się na tem, przykryli się drugim płaszczem, opierając głowy na torbach szkolnych. Już nie były tak wypchane. Wszystkie zapasy jedzenia znikły po drodze. Zostały same gwoździe, młotki, obcęgi i podobne twardziochy. Stąd też niezbyt miękko było pod głową.

A deszcz padał bez przerwy i duże krople zaczynają im wilżyć twarz i ubrania. Mimo grubego pokładu szpilek jest im twardo i niewygodnie. Naraz Tadek przypomina sobie, że swojego czasu opowiadał im Władek, iż w tym lesie są zbójcy. Tadek myśli głośno i Staszek czuje, że mu się włosy jeżą na głowie. Niespokojnie podnosi głowę i wlepia rozszerzone źrenice w ciemność. Widzi to Tadek i również unosi się, chwytając brata silnie za przedramię.

— A, to ty! — mówi Staszek, a Tadek jest pewny, że Staszkowe czoło pokryte jest kropelkami.

— Może lepiej wróćmy do miasta, bo mnie strach zbiera.

— Dobrze, dobrze, tylko prędko!

Pośpiech działał na nich przerażająco. Widzieli już dokoła groźne postacie zbójeckie i, co gorsza, za niemi duchy pomordowanych ofiar. Biegli z tego miejsca kilkadziesiąt kroków, aż Tadek szepce:

— Staszek, zapomniałem zabrać torbę.

— To jutro znajdziemy.

— Dobrze, bo jabym nie wrócił za nic na świecie.

Za pół godziny ujrzeli nieliczne światełka uśpionego miasteczka. Gdy wkroczyli na główną ulicę, biła właśnie na wieży ratuszowej północ. Skręcili ku stacji kolejowej. Weszli do poczekalni, lecz zaraz za nimi przyszedł kolejarz.

— Gdzie wy chcecie jechać?

— Do Lwowa, — mówi na chybił trafił Staszek.

— Oho! musicie czekać do czwartej rano.

— To zaczekamy.

— Tutaj nie „można", bo zamykam.

Więc poszli na miasto. W rynku zaszedł im drogę stróż nocny z długą halabardą i latarnią.

— Czego wy się włóczycie po mieście?

— Bośmy się spóźnili do pociągu, a następny odchodzi dopiero rano.

— To chodźcie ze mną. Przesiedzicie pod dachem, bo deszcz moczy.

Poszli za nim. Wprowadził ich na schody Kasy Oszczędności, gdzie miał legowisko. Na worku wypchanym słomą, ułożyli głowy. Było im bardzo niewygodnie, gdyż schody były wąskie i strasznie kanciaste. Mimo to usnęli ze zmęczenia, i prawdziwą krzywdę odczuli, gdy przed czwartą zbudził ich stróż nocny.

— Wstawać, bo czas do pociągu.

Jak to kości bolą! Ani wyprostować się nie można, gdy nogi ścierpły i kark boli. Trudno, trzeba iść dalej. Do portu jeszcze daleko. Skręcili ku stacji, bo ten stróż gapi się za nimi, ale najbliższą przecznicą zawrócili na drogę do Czarnej.

W dzień nie jest ten las nic straszny. Że też wczoraj mogli się tak bać! . . . Pod drzewem leży torba Tadkowa. W torbie mokro, a ona sama taka jakaś oślizgła i nieprzyjemna.

Tadek kichnął raz i drugi. Za chwilę znowu. Staszek naliczył do dwunastu, a potem sam zaczął to samo.

— Pewnie przemokły nam buty, — mówi spoglądając ku stopom. Przeraża się, widząc, że podeszwa lewego buta odłazi z jednej strony zupełnie, a prawy otworzył smętnie swój nos, że aż wielki palec wygląda z niego ciekawie, wyzwoliwszy się z pończochy.

Tadek z kolei ogląda swoje obuwie. Podeszwy przetarte tak, że niemal każdy kamyczek kłuje w stopę. Obcas wykoślawił się u jednego buta, a skóra na wierzchu spękana miejsce w miejsce.

Patrzą na siebie z jakąś zakamieniałą grozą, lecz nic nie mówią. Czują, że te buciki stały się nagle owemi szczątkami statku, a wuj w Czarnej upragnioną wyspą. Morze, liny okrętowe, łodzie ratunkowe, wszystko to oddaliło się tak bardzo, że prawie znikło.

Zaszli do wuja, gdy właśnie pił kawę po mszy. Patrzył długo na ich obdarte postacie.

— Czy to Wolińszczyki, czy nie? — pyta wreszcie takim zupełnie nie wujowym głosem.

— Atak, my, usiłuje Staszek nadrobić humorem. Śmieje się tak jakoś nieszczerze, chociaż mina rzednie mu coraz więcej, gdyż ramiona wuja, jak zawsze szerokie, gdy chodziło o przywitanie, są wciąż zamknięte.

— To was matka puściła?

— Nie. Myśmy tylko poszli dalej na przechadzkę...

— I zaszliście tutaj.

Milczeniem potwierdzili tę konkluzję.

— A szkoła?

Wszyscy 20 maja stańmy do wyborów, każdy głos na:

Polską Partję Ludową (Polnische Volkspartei)

Kobieto Polko! Matko nasza!

Nie słuchaj tych, którzy Cię bałamucą, którzy Ci powtarzają, że Polska Partja Ludowa nie broni zasad świętej wiary katolickiej! To kłamstwo! Na listach Polskiej Partji Ludowej widnieje nazwisko Wielebnego **księdza doktora Domańskiego** ze Zakrzewa, gorliwego **obrońcy wiary naszej i ludu polskiego w Niemczech.** Czyż nie jest to jasnym dowodem, że oddając głos swój na **Polską Partję Ludową** jesteś, matko nasza, w zgodzie **ze swem sumieniem religijnem i narodowem.**

Dlatego raz jeszcze powtarzamy: nie wierz fałszywym prorokom, którzy Cię okłamują, aby tylko Twój głos zyskać dla partyj niemieckich, wrogo dla ludu polskiego usposobionych.

Matko nasza przejrzyj wreszcie! Sama oddaj swój głos 20 maja na

Polską Partję Ludową,

wpływając na męża swego, dorosłe dzieci i swych sąsiadów, aby uczynili to samo.

Dzielnicowy komitet wyborczy na środkowe Niemcy.

Głupia a bezczelna odezwa nacjonalistów.

Hakatystyczna Deutschnationale Volkspartei jako swego największego mistrza czci Bismarcka, osławionego kulturkampfem. Bismark powiedział kiedyś, że najwięcej **się kłamie w czasie wojny i w czasie wyborów.** Według tej rady Bismarkowej postępują obecnie nacjonały. Nie dorównują oni jednak przebiegłością Bismarkowi. Bismark kłamał mądrze. Oni kłamią też, ale głupio.

Nacjonały wydały oto odezwę przedwyborczą, w której straszą ludzi **zełganą** groźbą czwartego powstania polskiego. Odezwa bowiem zaczyna się od słów **„Vor einem 4. Polenaufstand steht Oberschlesien."**

Zełgana ta groźba jednak nacjonałom samym wydaje się zbyt głupia, dlatego umocnić ją starają się **bezczelnością.**

Zwracają się bowiem w niej do ludności śląskiej „ganz gleich, ob die Umgangssprache deutsch oder **wasserpolnisch** ist." **Obrażając** przez to polsko-katolicką ludność, nacjonały **bezczelnie wzywają nas, byśmy głosy nasze oddali na ich listy, w celu wspomagania siedlungów (!) i w celu lepszej germanizacji dzieci naszych przez zapewnienie (!) im nauki przygotowawczej do Sakramentów świętych w obcym języku.**

To naprawdę nie żadne błazny! To odezwa nacjonałów!

Strach wielki o wyniki wyborów musi być u nacjonałów, jeżeli ratunek swój widzą w aż tak głupich i bezczelnych odezwach!

Z omawianej odezwy nacjonałów pozatem jednak łatwo przewidzieć można, **jakie piekiełko zgotowaliby oni na Śląsku,** gdyby udało się im zdobyć tutaj wpływy większe.

Dlatego żadnego polsko-katolickiego głosu na ich listy!

Dlatego wszystkie polsko-katolickie głosy na listy Polskiej Partji Ludowej.

Skuteczny sposób na upartych urzędników.

Dnia 27 września 1927 r. został funkcjonarjusz Związku Polaków w Niemczech, nazwiskiem Antoni Weingart z Mikulczyc, zaczepiony na dworcu w Mikulczycach z powodu zażądania biletu do Bytomia w języku polskim.

Urzędnik kolei Widluch, sprzedający bilety, z początku udawał, że nie widzi żądającego po polsku bilet do Bytomia, a następnie powiedział: „Tutaj mówi się po niemiecku, jeżeli Pan tego nie chce, wtenczas niech idzie Pan do Warszawy". Po powtórnem zażądaniu biletu w języku polskim, powiedzia Widluch znowuż: „Tutaj mówi się po niemiecku, a jeżeli Pan tego nie chce, wtenczas niech Pan idzie do Kongresówki".

Z tego powodu Związek Polaków w imieniu p. Weingarta wniósł zażalenie do Komisji Mieszanej przeciw urzędnikowi Widluchowi, powołując się na artykuł Konwencji Genewskiej, gwarantujący nam nam Śląsku Opolskim prawo do swobodnego używania języka ojczystego w stosunku do urzędów.

Wynikiem zażalenia tegoż jest to, że — jak donosi Komisja Mieszana pismem z maja br. — Dyrekcja Kolei w Opolu udzieliła **naganę Widluchowi, oraz wydała zarządzenie, polecające urzędnikom kolejowym grzeczne zachowanie się wobec Polaków, oraz załatwienie ich w języku polskim.**

Jak Związek Polaków tak samo Polska **Partja Ludowa,** postawiła sobie za cel obronę słusznych praw naszych.

Jak widzimy, obrona ta jest **skuteczna.**

Jak najlepiej wam zatem radzimy, jeżeli was wzywamy, byście wszystkie głosy wasze w dniu 20 maja oddali na Polską Partję Ludową.

Wiece przedwyborcze

w Dzielnicy II Zw. Pol. w N.

Brandenburg: W sobotę, dnia 19 bm. w lokalu p. Szewczyka przy Karl-Reichsteinstr. 20, o godz. 8-ej wieczorem. Referent z Berlina.

Na wiece jaknajuprzejmiej Sz. Polonię zaprasza

Dzielnicowy Komitet Wyborczy.

Wiec przedwyborczy

odbędzie się w **piątek, dnia 18 b. m.** o godz. 8-mej na **Weddingu** na sali p. Myszki przy Köslinerstr. nr. 17.

Uprasza się o liczne przybycie.

Zw. Pol. w N. Dzielnica II.

Wiece przedwyborcze

Dzielnicy V. Zw. Pol. w N.

W Zakrzewie: w czwartek 17 bm. po nabożeństwie.
W Blankwitt: we czwartek 17 bm. wieczorem.
W Sławianowie-Buntowo: w piątek 18 bm. wieczorem.

Czwartek 17 maja

Uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

Św. Pachalisa Baylon, wyzn., † 1592.

Św. Torpesa, męcz. w I wiekU.

SŁOW.: SŁAWOMIŁ.

Podniesion jest, a obłok wziął go z oczu ich. Nie wasza rzecz znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył. (Dzieje Apostolskie 1. 9. 7.)

Wniebowstąpienie Pańskie. Święto to pochodzi z czasów Apostolskich, obchodzono je w 40-ty dzień, w czwartek po Wielkanocy, w tym bowiem dniu wstąpił Zbawiciel do nieba. Chrystus Pan założył i ugruntował swój Kościół na ziemi, przygotował swych wyznawców na zesłanie Ducha św., wstąpił przeto do nieba, aby nam zesłać Pocieszyciela. Podobnie jak Matka Najświętsza i Apostołowie patrzyli z tęsknotą w niebo na Zbawiciela, pragnąc się tam dostać, tak winniśmy i my szczególniej w tym dniu obudzić tę tęsknotę w sercach naszych i myśleć o niebieskiej ojczyźnie. W dniu tym po Ewangelji gasi się paszał. Paszał był bowiem obrazem Chrystusa, a on właśnie w dniu tym opuścił ziemię, przenosząc się do rajskich przybytków.

Zdanie: W górnej krainie szczęsnej wieczności,
Tam u stóp Stwórcy znajdziesz nareszcie
Źródło najwyższej doskonałości.
St. Grudziński.

Jutro piątek, 18 maja: Św. Wenancjusza, meczennika † 254.

— Zarysowała się powała, kłamie Staszek bez zastanowienia, więc mamy wolne.

— Przecież nie chodzicie do jednej klasy.

— Aha!... Muszę ja napisać do matki...

To „aha" jest bardzo onieśmielające, a co najmniej nie zachęcające. Gdyby nie te buty, jużby woleli brnąć dalej po błocie do tego portu. A tak, zdani byli na kiepski humor wuja. Całe szczęście, że babcia nadeszła. Załamała staruszka dłonie na żałosny wygląd chłopaków.

— Dajże im teraz spokój z indagacją. Przecież to się ledwie na nogach trzyma ze zmęczenia.

Staszkowi w to graj. Udawacz pierwszej klasy, już puścił w ruch kolana, że zaczęły drgać, a ciałem wykonywał zmęczone ruchy.

No, pierwszy ogień przeszedł. Odetchnęli, i gdy napili się gorącej kawy, naradzali się, czy udawać w dalszym ciągu słabych, czy też dalej szarżować. Ułatwiła im decyzję babcia proponując drzemkę. A już sen nie dał długo na siebie czekać, gdy przyłożyli głowy do czystej poduszki. Jednak te torby nie są tak wygodne, jakby kto myślał!

Buciki znalazły się u szewca, który dość się nabiedził, zanim powziął decyzję, czy ma przyprawić podeszwy do podartych wierzchów, czy też wierzchy do zniszczonych podeszew.

Nazajutrz wuj, wedle zapowiedzi, napisał list do pani Wolińskiej. Chłopcy woleliby odwlec straszną chwilę spotkania z matką, więc, gdy zmiarkowali, że służąca idzie do miasteczka, pobiegli za nią kawał drogi.

— Kasiu, ja ci poniosę do krzyża ten koszyczek, — naprasza się Staszek.

— I lekki jest, bo dopiero w mieście kupię mięso.

Nie opiera się zbyt mocno, więc chłopak zakłada koszyk na rękę, a drugą ostrożnie wsuwa pod pokrywkę. Jest list. To nie do mamy. Drugi jednak adresowany do pani Wolińskiej, ginie w kieszeni Staszka.

— E, to nieś sobie sama.

Odchodzą pod stodołę. Staszek bez namysłu rozrywa kopertę i chce czytać, ale Tadek wydziera mu ją z rąk.

— Możesz podrzeć, ale czytać nie wolno, bo nie do ciebie.

Potargali list w drobniutkie strzępki i z lżejszem sercem wrócili do wuja. Ksiądz Ksawery czekał przez blisko tydzień na wiadomość od pani Wolińskiej, wreszcie napisał znów list i gdy był za jakimś interesem w miasteczku, sam oddał go na pocztę.

Takie to były dzieje nieudałej robinsonady.

Chłopcy przycichli po tej awanturze. Nie było ich prawie słychać w domu i nieprędko odzyskali dawną pewność siebie.

IX.

W szarych troskach codziennych upłynął szereg lat. Pani Wolińska nie spostrzegła się nawet, jak dokonały się w jej najbliższem otoczeniu duże zmiany.

Staszek pracował, jako pomocnik, w księgarni. Bolek niespodzianie znalazł się w szkole kadeckiej i w tym czasie kończył ostatni kurs. Zawsze pociągała go służba wojskowa. I oto teraz szedł w pierwszym szeregu oddziałów kadetów, że to nie odznaczał się wysokim wzrostem. Przenikliwy głos trąbki znaczył takt wyciągniętego kroku i chłopcu mimowoli stanęły przed oczami chwile, gdy wygrywał braciom marsza na dziecinnej trąbie, tej otrzymanej od panny Juli.

Oddział wraca z kościoła i kieruje się na dziedziniec koszar, gdzie nastąpi uroczysta promocja kadetów na podporuczników.

W czworoboku ustawił się chorąży ze sztandarem, na który będą przysięgać, a potem komendant szkoły będzie wywoływał nazwiska promowanych według stopni, które osiągnęli przy egzaminach.

Na podwyższeniu stoi pani Wolińska i uśmiecha się przez łzy do swojego pierworodnego synka. Bolek wcale nie puszy się na myśl, że za niedługą chwilę przypasze oficerską szablę. Tak jest zmęczony uciążliwemi ćwiczeniami, które jego kurs musiał przebyć w ostatnim tygodniu, że przygasła w nim radość z faktu, iż skończyło się nieznośne „kucie", połączone z fizycznemi trudami musztr i marszów.

Przez miesiąc odpocznie po tem wszystkiem w domu. Może pozbędzie się uporczywego kaszlu, który prześladuje go od paru tygodni. Przyczepił się zaraz na drugi dzień po długim marszu przez bagnisty teren. Cóż, musiał potem z oddziałem spać w polu w przemoczonem obuwiu. Koledzy prędko stracili kaszel, ale on nie mógł sobie z nim dać rady.

Stoi teraz na „baczność" i wykrzykuje z towarzyszami słowa przysięgi. W gardle drapie go i prze do kaszlu, on jednak całą siłą tłumi go w piersiach.

Myślał, że ta ceremonja nie skończy się nigdy i z ulgą zaczął kaszleć, gdy nareszcie szedł z matką na dworzec. Szabla szczękała, uderzając końcem po chodniku i Bolek musiał dobrze uważać, żeby nie wplątywała się mu między kolana.

Gdy po kilku godzinach przyjechali do rodzinnego miasta, pani Wolińska z niepokojem patrzyła na syna.

— Jakiś blady, — mówiła z troską w głosie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Baczność!

W niedzielę, dnia 20 maja b. r. o godz. 14 (2 po poł.) odbędzie się na boisku sokolim

mecz piłki ręcznej

drużyny sokolej z Charlottenburg naprzeciw Sportklub „Germania" Neukölln. Drużyna sokola występuje w czerwonych koszulkach i białych spodniach w następującem ustawieniu:

Stróżyk
(bramka)
Fogt Bronisław, Sikora
(obrona)
Jany, Świątkowski, Wawrzyniak
(pomoc)
Fogt Wiktor, Przybył, Kaczmarek, Madaj, Lisiak
(atak)

Na powyższą rozgrywkę drużyny polskiej, naprzeciwko niemieckiej Szan. Rodaków uprzejmie zapraszamy. **Wstęp wolny.**

Dojazd koleją obwodową do Jungfernheide lub Beusselstr., tramwajem 5, 3, 11, 12, 14 i 45 do Beusselstrasse, stąd ulicą Königsdamm do boiska przy Olimpia Radrennbahn. „Czołem".

Naczelnictwo
Tow. Gimn. Sport. „Sokół" w Charlottenburgu.
Cisiak, naczelnik.

Sprawy towarzystw.

Tow. Śpiewacze.

Koło śpiewackie śpiewu kościelnego pod op. św. Cecylji w Klettwitz ma zaszczyt na tej drodze prosić tow. bratnie o udział w uroczystem

poświęceniu sztandaru.

Uroczystość odbędzie się w niedzielę, dnia 3-go czerwca w lokalu p. **Thiniusa w Klettwitz.** Tow. prosimy o nadesłanie sztandarów. Program: 1. O godz. 9 rano przyjęcie delegacyj w hotelu Thiniusa w Klettwitz. 2. O 9.45 pochód do kościoła na nabożeństwo. 3. Po nabożeństwie pochód do ogrodu p. Kodra. 4. Powitanie delegacyj i członków przez Kółko śpiewackie. 5. Występ śpiewaków kółek śpiewaczych, chór na 4 głosy. 6. Przemówienie delegacyj, a następnie przerwa obiadowa. 7. O godz. 1-szej koncert w ogrodzie, podczas koncertu strzelanie do tarczy i kręglowanie o nagrody. Od godz. 6-tej taniec na salach p. Thiniusa i Schulza. O liczny udział Szan Rodaków prosi **Zarząd.**

Tow. Przemysłowców.

Tow. Przemysłowców oddział krawców. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 8-mej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23.

Tow. Polek.

Tow. Polek z Niederwalki. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 7-mej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 23 II.

Gniazda Sokole.

Tow. gimn. Sokół Berlin III. Posiedzenie odbędzie się dnia 17 bm. o godz. 8-ej w lokalu p. Myszki przy Köslinerstr. 17.

Związek polskich Towarzystw gimn.-sportowych „Sokół" w Niemczech.

urządza dla gości berlińskich w sobotę dnia 19-go maj abr. o godzinie8 wieczorem na sali Heinrichs-Festsäle przy Grosse Frankfurter str. Nr. 30.

WIECZOREK SOKOLI.

Na program złożą się
1) Wykład z obrazami świetlannymi ż dziedziny dziny sportu (przesza 70 obrazków)
2) występy humorystyczne,
3) Żywe obrazy.
4) Taniec.!

Na wieczór ten zaprasza uprzejmie Rodziców, młodzież i całą drużynę sokolą. **Wydział.**

Zw. Pol. tow. gimn. sport. „Sokół" w Niemczech urządza w sobotę, dnia 19 maja wieczorem o godz. 8-mej na sali Heinrichs-Festsäle, Gr. Frankfurterstr. 30

Wieczór Sokoli

Program: wykład z obrazami świetlanymi, występy humorystyczne, żywe obrazy, a na zakończenie taiec. Na powyższy wieczór uprzejmie zapraszamy naszych Rodaków a mianowicie młodzież

Wydział.

Tow. Polsko-kat. Robotników.

Tow. Kat. Rob. Pol. w Berlinie. Posiedzenie odbędzie się we wtorek, dnia 22 b. m. o godz. 20 (8) w lokalu p. Piotrowskiego przy Lebuserstr. 13. Wykład dr. Ziomka.

Tow. Rob. Pol.-Kat. Braterstwo. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 8-mej w lokalu przy Kirchstr. 23.

Związek Polaków.

Zw. Pol. w N. oddział połudn. wschód. Posiedzenie odbędzie się w sobotę dnia 19 bm. o godz. 20 przy Köpenickerstr. 191. Wobec tego, iż powyższe posiedzenie jest ostatniem przed wyborami, prosimy o liczne przybycie.

Zw. Pol. w N. oddział Szpandawa. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 maja b. r. o godz. 4-tej po południu w lokalu p. Mogla przy Bismarckstr. 8. O liczne przybycie prosi Zarząd.

Różne

Zebranie Konf. św. Jana Kant. odbędzie się w piątek dnia 18-go maja br. o godzinie 8-mej w domu przy kościele św. Jadwigi. Zarząd.

Tow. Polsk.-kat. pod op. św. Józefa. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 20-tej w lokalu p Jakuba przy Voltastr. 21.

Tow. Pol.-kat. „Lech". Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 20-tej w lokalu przy Nostitzstr. 29. Ważne sprawy.

Tow. Polsko-katolickie w Neukölln urządza w sobotę, dnia 19 maja 1928 r. o godzinie 8 wieczorem w obszernej sali Bergschlosshöhe, Karlsgartenstr. 6—12 **obchód 5-tej rocznicy złączenia Towarzystw.** Program wielce urozmaicony. Tow. prosi o nadesłanie sztandarów. O łaskawe poparcie ze strony rodaków uprzejmie prosimy.

Tow. Pol. Kat. z Niederwalki. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek. dnia 21 b. m. i godz. 20-tej w Domu Polskim przy Aleksanderstr. 21. Ważne sprawy.

Tow. Szkolne „Oświata", filja Krautstr. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 20 w lokalu p. Piotrowskiego Lebuserstr. 13.

Tow szkolne „Oświata" filja Schöneberg. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 19 b. m. o godz. 20.30 w lokalu p. Jurycusa przy Barbarossastr.

Tow. szkolne „Oświata" filja Neukölln. Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 b. m. o godz. 20-tej przy Siegfriedstr. 18.

Tow. szkolne „Oświata" filja VI Charlottenburg. Posiedzenie odbędzie się w piątek. dnia 18 b .m. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Zbikowskiego przy Kirchstr. 23.

Tow. szkolne „Oświata" filja Wedding. Posiedzenie odbędzie się w sobotę, dnia 19 maja b. r. o godz. 20 w lokalu p. Myszki przy Köslinerstr. 17. Ważne sprawy.

Tow. Narod. Wzajemnej Pomocy. Posiedzenie odbędzie się w czwartek, dnia 17 maja b. r. w lokalu przy Strassmannstr. 39 o godz. 8-mej wieczorem.

Tow. Stella. Posiedzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 20 b. m. przy Skalitzerstr. 126 o zwykłym czasie.

Tow. Pol. „Gwiazda". Posiedzenie odbędzie się w poniedziałek, dnia 21 maja o godz. 20-tej w lokalu p. Myszki przy Köslinerstr. 17. Zarząd.

Rodacy i rodaczki, z Lipska i okolicy!

Związek Emigrantów Polskich w Niemczech filja Lipsk urządza w sobotę, dnia 19 maja b. r. w wielkiej sali Goldener Adler w Lipsku-Li. przy Angerstr. nr. 49

wielką zabawę wiosenną.

Wstęp na salę o godzinie 6-tej wiecz. Początek o godz. 7-mej. Wstęp 60 fen. — Dojazd tramw. 3, 4, 15, 17, 19, 28. — O liczny i punktualny udział uprasza **Zarząd.**

Nakładem „Dziennika Berlińskiego". Buchdruckerei und Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.
Odpowiedzialny za redakcję: Czesław Tabernacki. Berlin.
Drukiem „Katolika", spółki wydaw. z ogr. odp. w Bytomiu.

ZGUBIONO PASZPORT polski wystawiony w Gen. Kons. R. P. w Berlinie na imię i nazwisko **Paul Markus Leimann.** Zwrotny na adres: Gallnowstr. 44.

Towarzystwo finansowe w Berlinie

kupuje: **papiery wartościowe** przedwojenne jako: zwaloryzowane na złote polskie (państwowe pożyczki, listy zastawne, obligacje, pożyczki miejskie, akcje i t. d.) **hipoteki przedwojenne** z byłego zaboru pruskiego;
sprzedaje: **papiery wartościowe** opiewające na dolary lub złote w złocie (pożyczki państwowe, listy zastawne i obligacje) i akcje;
poleca: **korzystne lokaty kapitałów;**
inkasuje: depozyty przedwojenne w Polsce i wszelkie pretensje.

„KREDIPOL" Kreditinstitut G. m. b. H.
Unter den Linden 53. **BERLIN N. W. 7** Tel. Centrum 4929

„POMOC" Bank Ludowy e. G. m. b. H.
Berlin O. 27, Holzmarktstrasse 10
wykonuje szybko przekazy do Polski
przyjmuje oszczędności za wysokiem oprocentowaniem
udziela członkom pożyczek na dogodnych warunkach
wypożycza żelazne skarbonki
Godziny urzędowania od 9—5, w sobotę od 9—2.
Telefon: Alexander 57. Poczt. Konto czek. Berlin 31867.

Ogłoszenia
każdego rodzaju przyniosą zawsze pożądany skutek, jeżeli je nadajecie w gazecie, która nietylko w obwodzie przemysłowym, lecz także poza granicą tegoż obwodu jest mocno rozpowszechniona, a zatem ogłaszanie w naszej gazecie przyniesie wam wiele korzyści.

Do Zarządów Towarzystw!
Ze względów technicznych prosimy uprzejmie o nadsyłanie nam ogłoszeń z ruchu towarzystw conajmniej tydzień przed dniem w którym odbyć się ma posiedzenie, ażeby umożliwić zamieszczenie na czas.

Książki
powieściowe
poleca
Administracja Dziennika Berlińskiego
Berlin-Charlottenburg
Schlüterstr. 75

Czytajcie Dziennik Berliński

SŁYNNY ASTROLOG
robi wspaniałą propozycję
BEZPŁATNIE
chce Wam powiedzieć
Czy przyszłość Wasza będzie szczęśliwa i jasna. Jakie osiągniecie powodzenie w miłości, małżeństwie, przedsięwzięciach Waszych, planach i pragnieniach. Możecie również otrzymać wytłumaczenie wielu ważnych zagadnień, które jedynie Astrologia wyjaśnić jest zdolna.
Czy urodziłeś się pod szczęśliwą gwiazdą?
RAMAH, słynny orientalista i astrolog, którego studja i porady astrologiczne wywołać zdołały istny nawał tysiącznych piśmiennych podziękowań z całego świata, prześle Wam GRATIS, na zasadzie swej nieporównanej metody, jedynie na mocy, udzielonego sobie, Waszego imienia, adresu i ścisłej daty urodzin, astrologiczną analizę Waszej przyszłości, która łącznie **„z osobistemi radami"** zawierać będzie wskazówki, które Was wprowadzą nietylko w zdumienie, ale w zapał i entuzjazm. **„Porady osobiste"** zdolne są zmienić bieg Waszego życia. Napiszcie zaraz bez wahania w Waszym własnym interesie — adres: RAMAH, Folio 262 PE 44, **Rue de Lisbonne,** PARIS. **Nadzwyczajna niespodzianka czeka Was!** Jeżeli chcecie, możecie w liście załączyć zł. 1.— w markach pocztowych, które przeznaczone są na pokrycie części kosztów porta i in. Porto do Francji: zł. 0.50.

Pielęgnowanie twarzy
manikure według ostatniej francuskiej metody — wykonuje Warszawianka. Przychodzi tylko do interesentów za poprzednim uwiadomieniem. Ceny umiarkowane. Oferty pod adresem:
Henryka Czerniecka
Charlottenburg, Schlüterstr. 68 b. Giering.